



Nauczyciel i Szkoła 2019/2, nr 70
ISSN 1426-9899, e-ISSN 2544-6223
DOI: 10.14632/NiS.2019.70.15

Czesław Ryszka
Senator RP

Prymas August Hlond ze śląskiej rodziny i o rodzinie

Primate August Hlond from a Silesian Family and about the Family

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono sytuację śląskiej rodziny na przełomie wieków. Ukazano nauczanie kardynała Augusta Hlonda na temat rodziny. Artykuł składa się z czterech rozdziałów: *Praca nad śląską rodziną i razem z nią, Dla rodzin bezrobotnych, Społeczna dusza, Bronić rodziny przed komunistami.*

SUMMARY

The author presents the situation of a Silesian family at the turn of the centuries. He shows the teaching of cardinal A. Hlond regarding family. The paper is divided into four chapters: Working with and on a Silesian family. For jobless families. Social spirit. In defence of families against communism.

SŁOWA KLUCZOWE

Rodzina, wychowanie chrześcijańskie w rodzinie, zagrożenia komunizmu, genderyzm

KEYWORDS

Family, Christian education in the family, dangers of communism and gender ideology

Wprowadzenie

Kiedy August Hlond przyszedł na świat, a był to rok 1881, Europą rządził wielki przemysł. Równocześnie rodziły się ruchy socjalistyczne i liberalne. Agitatorzy próbowali odwieść masy robotnicze od Chrystusa i Kościoła. W Europie, a także na mapie dawnej Rzeczypospolitej (bo państwa polskiego od czasu zaborów nie było), znajdowało się jedno miejsce, w którym polski robotnik, górnik, hutnik, rzemieślnik nie opuścił Chrystusa – Górny Śląsk. Tu zawsze był silny kult Matki Boskiej Piekarskiej. Trwałe i mocne wiarą rodziny cechowała pobożność, przywiązanie do Kościoła katolickiego i jego duchownych. Mimo że Polaków starano się zgermanizować, rozpic czy zwerbować do różnych partii, w większości pozostali oni religijni i bardzo patriotyczni. Dla czego na Górnym Śląsku, przeciwnie niż w innych przemysłowych okręgach w Polsce i w Europie, wraz z uprzemysłowieniem nie doszło do wyparcia Boga z ludzkich serc i sumień?

Wpłynęło na to wiele czynników. Ogromne zasługi w podtrzymywaniu wiary mieli między innymi na Górnym Śląsku proboszczowie, „farorze”, wykształceni na uniwersytecie wrocławskim czy berlińskim, pochodzący najczęściej z miejscowego ludu, cieszący się autorytetem. Przede wszystkim jednak mieszkali tu zasiedziałe, wielopokoleniowe śląskie rodziny: pracowite, solidarne i odpowiedzialne – tego uczyła niebezpieczna praca w kopalniach i w przemyśle. I, co ważne, rodzice cieszyli się szacunkiem swoich dzieci.

W rodzinie Hlondów przyszło na świat dwanaścioro dzieci. August był drugim z kolei synem. W tak licznej rodzinie warunki życia z natury rzeczy musiały być bardzo skromne, ponieważ ojciec był pracownikiem fizycznym na kolei. Choć niewiele zarabiał, był z natury dobrym człowiekiem, dbał o wychowanie i wykształcenie swych dzieci, a także o ich duchowy rozwój i wysokie morale. Nigdy nie rozstawał się z różańcem. W ogródku przed domem stała figura Matki Boskiej. Nocami świeciła się przed nią lampka oliwna, którą ojciec codziennie zapalał i nigdy tej czynności nie zaniedbywał. Pielgrzymował z dziećmi do sanktuarium maryjnego w Piekarach Śląskich. O swoim ojcu przyszły prymas będzie mówił zawsze z wielkim szacunkiem, zapewne też po nim odziedziczył pracowitość, solidność i punktualność.

W domu znano i stosowano zasadę: „Módl się i pracuj”. Nie było czasu na próżnowanie, bo matka zaraz upominała, że próżniactwo jest początkiem zła i że z każdej minuty trzeba będzie Panu Bogu zdać rachunek. Ona częściej niż ojciec rozmawiała z dziećmi o sprawach wiary, a widząc zainteresowanie chłopców kapłaństwem, ukazywała im wielką godność powołania, opowiadała o znanych i zasłużonych dla społeczeństwa i Kościoła księżach, wspólnie z dziećmi modliła się za kapłanów i o powołania w ich rodzinie. W tym duchu

zachowywano w domu stary zwyczaj, że gdy starsze dzieci były w niedzielę na Mszy świętej w kościele, a ona w kuchni przygotowywała obiad, młodsze dzieci po kolei musiały klękać na progu między kuchnią a pokojem i odmawiać głośno cząstkę różańca, przekazując kolejno jedno drugiemu różaniec¹.

Śląsk w tym czasie od kilku wieków należał do Niemiec, dlatego dzieci Hlondów wyrastały w atmosferze nasilonej germanizacji ludu śląskiego i musiały uczęszczać do niemieckich szkół. Mimo to w domu mówiło się wyłącznie po Śląsku, czyli po polsku, a także wychowywano dzieci w duchu umiłowania tego, co śląskie i polskie. Jednym słowem, rodzinny dom Hlondów był pierwszą szkołą patriotyzmu i ducha polskiego. Ojciec opowiadał dzieciom o Polsce, o jej historii i kulturze, wspominał o powstaniu styczniowym, często śpiewał: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Pieczołowicie ukrywał przed pruskimi żandarmami strzelby, które trzymał na stosowną chwilę walki o przyłączenie Górnego Śląska do wolnej Polski. Gdy taka chwila nadeszła, niestety ojciec już nie żył. Wyręczył go natomiast najmłodszy syn, Klemens, biorąc udział w trzech powstaniach śląskich.

Rodzina Hlondów była bardzo religijna. Dowodem tego może być wydarzenie z dzieciństwa Augusta. Kiedy pewnego razu, obsługując sieczkarnię, skaleczył sobie palec, lekarz obawiający się następstw zakażenia doradzał amputację palca. Chłopiec ze łzami w oczach oparł się temu stanowczo, mówiąc: „Ja nie pozwolę sobie uciąć palca, bo chcę być księdzem”. W tej intencji młody August pielgrzymował z ojcem do Piekar Śląskich, aby przed cudownym wizerunkiem wyprosić zdrowie i przyszłe kapłaństwo.

Z piątki synów Hlondów aż czterech wstąpiło do zgromadzenia salezjanów: Ignacy wybrał pracę misjonarza w Argentynie, gdzie założył szkołę rolniczą dla tamtejszej młodzieży; Antoni dał się poznać jako wybitny kompozytor pieśni religijnych, oratoriów i autor śpiewników; Klemens jako brat zakonny przebywał na misjach w Afryce oraz w Belgii; August – został pierwszym biskupem śląskim i prymasem Polski.

Wystarczy sięgnąć do przemówień prymasa Hlonda, aby zobaczyć, jak patriotyczne wychowanie zaprocentowało w jego życiu. W jednym z pierwszych, jakie wygłosił jako prymas (w Gnieźnie w 1927 r.), padły słowa: „Nie wystarczy powiedzieć: jestem dobrym Polakiem, a przy tym być głuchym na odgłos dzwonów kościelnych; nie wystarczy powiedzieć: kocham swój kraj, a przy tym patrzeć okiem obojętnym na ten wspinały przybytek Boży. Kto kraj swój kocha prawdziwie, ten łączy w swym sercu te dwa wzniosłe ideały: Bóg i Ojczyzna. Historia nasza wskazuje nam najwyraźniej, że cała kultura polska jest przepojona ścisłą łącznością tych ideałów”.

¹ Zob. Cz. Ryszka, *Prymas ze Śląska*, Katowice 2013, s. 14–19.

Dobre wychowanie w śląskich rodzinach to również sprawa odpowiedniego wykształcenia. I tu należałoby wspomnieć o trosce o wykształcenie dzieci w duchu polskim, patriotycznym. Rodzice Augusta, aby nie dopuścić do germanizacji dzieci, kiedy dowiedzieli się, że chłopcy mogą kształcić się w szkole salezjańskiej w Turynie we Włoszech, zdecydowali się wysłać tam swoich najstarszych synów. August Hlond, mając 13 lat, będąc po szkole podstawowej i dwóch latach gimnazjum w Mysłowicach, wyjechał z o 2 lata starszym bratem Ignacym do Turynu, gdzie w zakładzie salezjańskim odbył nowicjat, ukończył szkołę średnią, a następnie ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (uwieńczone doktoratem w 1900 r.).

Kiedy w 1897 r. powstał pierwszy zakład salezjański w Oświęcimiu, wkrótce uczyło się w nim około 400 chłopców ze śląskich rodzin. Stało się tak dlatego, że pracował tu jako wychowawca przybyły do Oświęcimia w 1900 r. kleryk August Hlond. To on w ciągu 5 lat przyczynił się do tego, że zakład tętnił polskim duchem, przyczyniał się do wzmocnienia świadomości narodowej, zwłaszcza wśród Ślązaków, których najwięcej kształciło się u salezjanów. Ludzie biorący udział w uroczystościach kościelnych w Oświęcimiu odnosili nieodparte wrażenie, że uczestniczą w dużym stopniu w manifestacjach narodowych. Przy takich okazjach bowiem rozbrzmiewała pieśń patriotyczna, deklamowano utwory wieszczów narodowych, a wielkiego działacza i syna ziemi śląskiej, Wojciecha Korfanteo, powitano gromką kantatą i hymnem: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

To z tego powodu ksiądz August Hlond nie mógł w 1905 r. odprawić Mszy Prymicyjnej w rodzinnej, mysłowickiej parafii, ponieważ ówczesny proboszcz, ksiądz Franciszek Klaszka, obawiał się restrykcji pruskich władz za to, że dopuścił do ołtarza księdza z innego zaboru, a na dodatek z zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu, uważanego za „gniazdo polskości”.

Ducha religijnego i patriotycznego wyniósł prymas ze swojej rodziny. W 1927 r., kiedy został kardynałem, dziękował swojej matce: „Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo pacierza. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieśzcot i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo. Toteż nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojństwie Twego prostego, a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi (...), czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką (...).

Te same uczucia składałam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję².

Znamienne są też jego słowa, które wypowiedział nad grobem matki w 1933 r.: „Z matką moją schodzi do grobu przedstawicielka tego pokolenia, które w twardej szkole życia znało tylko wytrwałą pracę, umiejętną służbę Bogu i trud religijnego wychowania dzieci”. Podsumowując związki Prymasa z własną rodziną, należałoby za słowami jego listu *O duchu chrześcijańskim w rodzinie* powiedzieć, że „rodzina jest taka, jaką uczynią ją rodzice”.

Praca ze śląską rodziną i razem z nią

Kiedy w 1922 r., po trzecim powstaniu śląskim, przyznano Polsce część Górnego Śląska, Stolica Apostolska na tym terenie ustanowiła administrację apostolską podległą bezpośrednio Watykanowi. Na pierwszego zarządcę papież Pius XI wybrał nieznanego w Polsce salezjanina, księdza Augusta Hlonda. Jego nominacja spotkała się z pewnym niedowierzaniem wśród duchowieństwa. Mało kto wiedział, że pracując od 1909 r. w zakładach salezjańskich w Wiedniu, zyskał sobie ogromne uznanie za granicą. Jak się uważa, papież Pius XI, Achilles Ratti, będąc w 1918 r. komisarzem plebiscytowym na Śląsku, a później nuncjuszem papieskim w Warszawie, zatrzymywał się w drodze do Warszawy w Wiedniu, u prowincjała Augusta Hlonda. Podczas tych spotkań i rozmów przyszedł papież poznać osobisty urok polskiego kapłana, jego wierność Stolicy Apostolskiej, a także miłość do Polski.

Kilka lat pracy księdza Hlonda na Górnym Śląsku były heroicznym budowaniem od podstaw przyszłej diecezji katowickiej. Całą uwagę jako administrator zwrócił na sprawy organizacyjne: otoczył się oddanymi, wybitnymi kapłanami, poczynił pierwsze kroki do budowy kurii, katedry i założenia własnego seminarium duchownego. Jego staraniem powstał tygodnik „Gość Niedzielny”, a dla Niemców odpowiednio „Sonntagsbote”. Intensywnie duszpasterzował, organizował zjazdy katolickie, wizytował parafie, poświęcił Śląsk Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, doprowadził do koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej w Piekarach Śląskich.

Jego listy pasterskie miały ogromny wpływ na odnowienie wiary Ślązaków. Między innymi w liście pasterskim *O życie katolickie na Śląsku* (1 III 1924), przypominając rodzinom, że Wielki Post jest czasem umartwienia i pokuty za grzechy, zauważył niekorzystne dla katolickiego ducha zmiany w kulturze i obyczajach na Śląsku, podkreślając, że „kultura bez wiary, to kształt

² *List do matki Marii Hlond*, Poznań, 20 VI 1927, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003, s. 185–186.

bez duszy”. Niezwykle trafnie pisze o pojawieniu się jakiejś odwróconej idei katolicyzmu, która w przeciwieństwie do naszej wiary jest mglista i ciemna: „Jakiś katolicyzm nieuchwytny (...), skostniały i niepraktykujący. Jakiś katolicyzm zwyczajowy, niby produkt tradycji narodowych i rodzinnych, który zna jeszcze opłatek wigilijny i święcone wielkanocne i pasterkę na Boże Narodzenie, ale prawie nic poza tym. Jakiś katolicyzm okolicznościowy, (...) wystąpić wypada w święta narodowe i na niektórych ustalonych obchodach. Jakiś katolicyzm modny, z którym nie można nie pokazać się na pogrzebie i na ślubie znajomych. Jakiś katolicyzm obliczony, którym partie posługiwać się mogą jako środkiem propagandy”³.

Zakładając Śląską Ligę Katolicką (pod taką nazwą funkcjonowała w Administracji Apostolskiej Akcja Katolicka), w specjalnym orędziu z 20 stycznia 1925 r. apelował: „Pragnę, byście wstąpili wszyscy. Wszyscy do Ligi. Każdy do swego oddziału. Mężowie razem i razem kobiety. W jednym skromnym szeregu nasze dziewczyny, a w drugim karnym szeregu nasi dzielni młodzieńcy. (...) cel Akcji Katolickiej to odnowienie społeczeństwa w Chrystusie. Ten cel ma wszystkich jednoczyć do wspólnej pracy. (...) Trzeba pracować nad sobą, by być konsekwentnym katolikiem w poglądach, mowie i całym życiu. Trzeba dodać starań, by katolicka była atmosfera życia rodzinnego. Trzeba szerzyć zasady katolickie w otoczeniu i życiu społeczeństwa”⁴.

Kiedy 28 października 1925 r. papież Pius XI bullą *Vix dum Poloniae unitas* dokonał przekształcenia dotychczasowej administracji apostolskiej, ustanawiając nową diecezję górnośląską, ksiądz August Hlond został jej pierwszym biskupem. Niedługo pracował jednak w diecezji katowickiej. 20 czerwca 1926 r. ogłoszona została jego nominacja na arcybiskupa Poznania i Gniezna, a zarazem prymasa Polski. Na Śląsku jego nominację przyjęto z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony był żal wiążący się z odejściem umiłowanego pasterza ludu śląskiego, a z drugiej – duma z powołania go na stolicę prymasowską.

Dla rodzin bezrobotnych

Pośród niezwykle aktywnej działalności prymasa Augusta Hlonda, na którą składały się wizytacje parafii, udział w konferencjach episkopatu Polski, koronacje maryjnych obrazów i figur, uczestniczenie w Kongresach Eucharystycznych w kraju i za granicą, prace przy organizacji I Polskiego Synodu Plenarnego

³ List pasterski *O życie katolickie na Śląsku* (1 III 1924), [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 97–112.

⁴ *Wezwanie do zakładania Ligii Katolickiej*, Katowice, 20 I 1925, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 129–131.

na Jasnej Górze i inne, znaczące były jego odezwy oraz listy pasterskie, w których podejmował najistotniejsze problemy społeczne, konfrontując je z nauczaniem Kościoła.

Prymas koncentrował swoją uwagę szczególnie na kwestiach społecznych, w tym na bezrobociu i jego dramatycznych konsekwencjach dla rodziny. W tym czasie, a dokładnie w latach 1929–1935, Polska znalazła się w głębokim kryzysie ekonomicznym, setki tysięcy osób zostało pozbawionych pracy, zubożały miliony Polaków. W przedmowie do encykliki Piusa XI O odnowieniu ustroju społecznego *Quadragesimo anno*, wydanej drukiem w 1935 r., napisał wprost: „Warunki, w jakich żyje proletariatus, są hańbą społeczną naszych czasów”. W sposób jednoznaczny i zdecydowany postulował likwidację bezrobocia i nędzy poprzez przebudowę istniejących stosunków społecznych. Pisał: „Ustrój społeczny wymaga bezwzględnej naprawy. Do tego wniosku zmusza fakt, że na arenie społecznej figuruje już jako zjawisko proletariatus żyjący w niezasłużonej beznadziejnej nędzy i że w podziale własności zachodzą różnice rażące i nieuzasadnione”.

Bezrobotnych oraz ich rodziny uznawał za „niewinne ofiary cudzych grzechów społecznych i fałszywych ustrojów socjalnych”. Był przekonany, że pomoc dla bezrobotnych to nie akt łaski „czy jałmużna odczepna”, ale zadanie dla całego narodu, dla elit i wszystkich warstw społecznych, poczynając od rządzących. Przypominał, że „nie będzie poprawy, dopóki interes osobisty i partyjny będzie ponad dobrem narodu...”.

Zwrócił przy tym uwagę, iż rzeczą Kościoła nie jest „ustalić przyszłe formy ustrojowe lub technikę i tempo przemian”, ale jego obowiązkiem jest podać etykę zachodzących zmian i wyświetlić ze strony moralnej takie zagadnienia, jak: stosunek jednostki do społeczeństwa, prawo własności, uwłaszczenie proletariatus itp., oraz że w podjętej sprawie „należy bezwzględnie uszanować naturę ludzką, istotne prawa jednostki i to, co jest przyrodzonym etycznym nakazem”⁵.

Prymas Hlond podjął liczne działania, aby poprawić położenie rodzin, które ucierpiały na skutek bezrobocia. W tym celu powołał Komitet Pomocy Bezrobotnym, wielokrotnie zabierał na ten temat głos w prasie i w radiu, mówiąc o bezrobociu jako „realnym fakcie”, nie wahając się nazywać go „tragedią naszą, ludzką, tragedią, tragedią chrześcijaństwa i katolicyzmu, tragedią Polski, narodu, Państwa”. W przemówieniu radiowym z okazji Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych, 13 lutego 1936 r., powiedział między innymi: „Bezrobotni – to człowieczeństwo okaleczone w twórczym posłannictwie, upokorzone w swej godności, odarte z przyrodzonych praw do bytu, bezrękie, obezwładnione,

⁵ Przemówienie na uroczystym posiedzeniu Komitetu Pomocy Bezrobotnym, Poznań, 4 XI 1936, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 558–559.

głodne, bezdomne. Bezrobotni! – to brutalne spętanie żywych sił ludzkich, uwięzienie moralnych energii, wycięczenie ducha. Męczennicy przeobrażającego się świata!”. W dalszej części tego publicznego wystąpienia przed mikrofonami radia Prymas nie tylko apelował o pomoc materialną dla bezrobotnych, ale i o ludzki odruch człowieczeństwa. Mówił: „Idźmy do nich w imię ludzkości, wszak nas z nimi człowiecze braterstwo łączy. Idźmy do nich z ciepłem polskiej duszy, bo to nasi plemienni bracia. Idźmy do nich z miłością chrześcijańską, jednoczy nas bowiem znak wiary i odkupienia”⁶.

Tego samego roku, 3 października, w przemówieniu z okazji Tygodnia Miłosierdzia Prymas dramatycznie wołał: „Nieśmy pomoc nędzy, bo to wieczny nakaz Boży. Ratujmy biednych, bo to nasi bracia w Chrystusie. Dajmy jeść głodnym, bo są przyobleczeni w godność człowieczą, a w duchu noszą podobieństwo Boże. (...) Okropnościom współczesnego sobkostwa przeciwstawmy cud miłosierdzia. Potęgą dobroci pokonamy piekło nienawiści. Ofiarną miłością wykażemy natężenie swego chrześcijaństwa i powagę swej godności narodowej”.

Dając innym przykład gotowości do niesienia pomocy, Prymas chciał, aby do pałacu biskupiego w Poznaniu przychodzili codziennie ludzie biedni po bony, za które mogli kupić żywność w sklepach. Nie pozwolił, aby wydawał je Caritas, gdyż jak powiedział: „Najchętniej sam udzielałbym tej pomocy”. Na powyższe bony wydawał z osobistych pieniędzy 1000 złotych miesięcznie, za co w ówczesnym czasie można było kupić dwa konie. Skąd brał pieniądze? Kiedy ksiądz sekretarz Bolesław Filipiak kilka razy zwrócił mu uwagę, że asygnuje zbyt pokąsną kwotę na biednych, a na jego koncie w banku może już nic nie ma, odpowiedział: „Dobrze, proszę to sprawdzić”. Okazało się, że poprzedniego dnia jakiś dobrodziej wpłacił większą sumę. Usłyszawszy to, kardynał uśmiechnął się i wrócił do wypełniania czeku. Na pytanie sekretarza, jak to robi, że pieniądze na koncie nie brakuje, odpowiedział z uśmiechem: „To całkiem prosta rzecz”. Za odpowiedź niech posłuży i to, że gdy mu proponowano, aby wyjechał na wypoczynek do któregoś z uzdrowisk, odparł: „Czasy za ciężkie, ludzie nie mają gdzie mieszkać, to i arcybiskup powinien ponieść ofiarę”. Sprawy społeczne i kulturalne leżały mu bardzo na sercu. Dowodem jest założona przez niego Rada Społeczna przy Prymasie Polski dla wprowadzenia w życie dyrektyw papieskich encyklik społecznych. Powołał też do życia Szkołę Społeczną, jedyną tego rodzaju w Polsce. W tym duchu myślenia o potrzebujących oraz najbiedniejszych założona została pod auspicjami prymasa w Poznaniu w 1938 r. Katolicka Szkoła Pielęgniarstwa kształcąca kadry katolickich pielęgniarek.

⁶ Przemówienie radiowe z okazji Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych, Poznań, 13 II 1936, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 522–523.

Spółeczna dusza

Wśród znaczących listów pasterskich kardynała Augusta Hlonda z tego czasu poświęconych rodzinie warto zwrócić uwagę na ten zatytułowany: *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* z 23 kwietnia 1932 r. Prymas zawarł w nim pozytywny wykład chrześcijańskiej nauki o państwie, stosunku państwa do jednostki, rodziny, ogółu obywateli i do Kościoła. Zostały w nim uwzględnione również obowiązki katolików wobec państwa oraz stanowisko Kościoła wobec stronnictw politycznych. Zwracał uwagę między innymi na fakt, że decyzje władzy państwowej nie mogą być sprzeczne z prawem Bożym, ponieważ zadaniem i celem władzy jest służba dobru wspólnemu, dobru całego społeczeństwa i każdego poszczególnego człowieka. List wzywał też katolików do czynnego udziału w życiu publicznym i do działalności politycznej. W odniesieniu do rodziny prymas stwierdzał, że władza państwowa „nie tylko nie powinna w niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki”. Rodzina natomiast „powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny”. List wzbudził ogromne zainteresowanie, w kraju przyrównywano go do encyklik papieskich, tłumaczono na języki europejskie, stawiano jako wzór wzajemnych relacji Kościoła i państwa⁷.

W innym ważnym liście pasterskim, zatytułowanym: *O ducha chrześcijańskiego w Polsce*, z 21 lutego 1934 r., prymas podniósł wartość rodziny. Nauczał z troską, aby otoczył szacunkiem małżeństwo i rodzinę, aby „pielegnować naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienie i ukochanie dziecka”. Zwrócił uwagę na kościelne prawo małżeńskie, aby pozostało nadal święte i nietykalne. Apelowal, aby od właściwego pojmowania rodziny nie odwiodły nikogo żadne hasła przebudowy ustrojów. Ostrzegal: „Pamiętajcie, że tylko te ludy przeżyją inne, które uczynią z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej. Tylko te narody obronią się od zagłady, które nie pozwolą skazić swej rodziny, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowymi. Bez moralności opartej na prawach Bożych i rodzina zwyrodnienie, a naród upadnie”.

Znamienne było i to, że nie robił tajemnicy ze swoich poglądów, na przykład widział konieczność reformy rolnej. Nie bolał z powodu zabrania ziemi Kościołowi, uważał, że księża będą się mogli przez to oddać więcej duszpasterstwu.

Akcja Katolicka miała w kardynale Hlondzie swego promotora i protektora. Prymas starał się pozyskać do Akcji Katolickiej grupy inteligencji, temu celowi

⁷ List pasterski *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, 23 IV 1932, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 330–347.

służyły tak zwane Studia Katolickie organizowane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej. Miały one na celu pogłębienie wiedzy w dziedzinie rodziny, wychowania, nauki społecznej Kościoła. Pierwsze takie studium odbyło się pod protektoratem prymasa w 1935 r. w Poznaniu i poświęcone było rodzinie, drugie – w Wilnie w 1936 r., zajmowało się katolicką myślą wychowawczą, trzecie – w Warszawie w 1937 r., zajęło się katolicką nauką społeczną, ostatnie – w Katowicach w 1938 r., zajęło się posłannictwem katolików w świetle uchwał synodu plenarnego.

Broniąc rodziny przed komunistami

Znacząca była obrona prymasa Augusta Hlonda rodziny przed zakusami komunistów po II wojnie światowej. To wówczas stał się on mężem opatrnościowym dla Polski, wzorem zachowania honoru wobec szalejącego komunizmu. Będąc od początku przekonany, iż ugoda z komunistami nie jest możliwa do osiągnięcia, wiedział także, że trzeba się nastawić na długie trwanie w nowej sytuacji politycznej, dlatego gdy na przykład władze przystąpiły do usuwania religii ze szkół, w liście pasterskim o wymownym tytule: *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, wezwał rodziców do wzmożenia troski o chrześcijańskie wychowanie dzieci i nieposyłanie ich do szkół bez nauki religii. Apelowal do rodziców: „Wychowujcie swe dzieci od młodych lat w świętości życia, aby wyrosły na ludzi wartościowych, uczciwych i cnotliwych. Niech pokochają przykazania Boże jako naczelne i niezbędne prawo moralne. Pamiętajcie, że najlepszym środkiem moralnego wychowania jest wasz dobry przykład. Dzieci mają widzieć w rodzicach żywy i pociągający wzór chrześcijańskiego życia. Domy powinny promieniować cnotą, skromnością, pracowitością, uczciwością, pobożnością, pięknymi tradycjami religijnymi i narodowymi. Dzieci nie powinny widzieć w rodzinie zgorszenia, pijaństwa, kradzieży – a na całe życie zapamiętać powinny budujące przykłady ojca i matki”⁸.

Nauczał, że to nie tylko instytucje państwowe czy Kościół mają wychowywać, ale obowiązek ten spoczywa również na rodzicach, którzy jako pierwsi wychowawcy mają zapewnić godziwe warunki życia, ale przede wszystkim są odpowiedzialni za wychowanie, za kształtowanie w młodych stałego charakteru, nawyku do obowiązków. Zadaniem rodziców jest także wychowanie młodego Polaka, który będzie godnie służył państwu, narodowi i Kościołowi.

Dwa lata wcześniej w ważnym przemówieniu wydanym później w broszurze pt. *Zagadnienie rodziny chrześcijańskiej* prymas Hlond proroczy i zdecydowanie

⁸ List pasterski *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, 23 IX 1948 r., [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 882–887.

broniał rodziny przed ideologią materialistyczną, marksistowską, która „nie przyznaje (...) rodzinie charakteru społeczności, którą by się państwo specjalnie opiekować miało. Przeciwnie, rodzina jest instytucją niewygodną, jest intruzem, który niepotrzebnie wszedł w rozwój stosunków ludzkich i sobą odziera jednostkę od bezpośrednich wpływów państwa. Małżeństwo i rodzina muszą powoli zniknąć, zamieniając się stopniowo w swobodny stosunek płciowy, w którym kobieta będzie miała równouprawnienie. Normą tego stosunku będzie wzajemna wolna miłość. Stosunek ten będzie się rozwiązywał, gdy miłość płciowa u mężczyzny czy u kobiety wygaśnie albo się ku komu innemu zwróci. Z dziećmi nie będzie kłopotu, bo wszelką odpowiedzialność za nie obejmie państwo. W stadium przejściowym ze względów demograficznych dotychczasowe tzw. indywidualistyczne i anarchiczne płodzenie ludowe będzie zastąpione kolektywizacją wychowu na zasadzie planu państwowego”⁹.

Konsekwencje tego odarcia rodziny z *sacrum* były wówczas widoczne w całej Europie. Jak zauważył ksiądz prymas, od XVIII wieku zeświecczenie życia wdarło się w obręb rodzinnych świętości; dotkliwym ciosem dla rodziny było zaprowadzenie przez wielką rewolucję francuską ślubów cywilnych. Odtąd ustawodawstwo małżeńskie i rodzinne stacza się po pochyłości etycznego rozkładu. Z kryzysem ducha chrześcijańskiego rozpoczął się zarazem współczesny kryzys rodzinny, planowy atak na samą instytucję rodziny. W konkluzji prymas stwierdza, że skoro w rodzinie skupiają się wszystkie istotne elementy cywilizacji, to po jej modelu możemy poznać, z jaką cywilizacją mamy do czynienia. Co więcej, możemy w ramach rodziny każdej cywilizacji bronić albo ją osłabiać, co dobitnie potwierdza, że rodzina nie jest sprawą prywatną, ale cywilizacyjną.

Prymas bez ogródek wskazywał, że komunizm – niszcząc kościoły i religie jako wartości cywilizacyjne, uderzając w rodzinę, dążąc do rozerwania więzi między rodzicami i dziećmi – chciał podporządkować każdego człowieka administracji państwowej. Zdecydowanie ostrzegał, że kto wyciąga rękę na rodzinę, chce ją zniszczyć, ten chce zniszczyć chrześcijańską cywilizację, a tym samym samego siebie. Stwierdzał: „państwo stoi rodziną”, a walka z nią „jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze”¹⁰.

Czyż można było jaśniej wyłożyć elementy zniszczenia rodziny? Dla każdego stało się oczywiste, że nowe uregulowania prawne w dziedzinie małżeństwa sprowadzają je do poziomu „instytucji użytkowej”, wyzutej z wszelkich norm

⁹ Przemówienie *Zagadnienie rodziny chrześcijańskiej*, Poznań, 13 I 1946, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 809–814.

¹⁰ List pasterski *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, 23 IV 1932, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 330–347.

moralnych i odpowiedzialności¹¹. Innymi słowy, ksiądz prymas postrzegał rodzinę jako fundament ludzkiej cywilizacji, najwyższe dobro. Pisał: „(...) rodzina chrześcijańska, zwłaszcza w pojęciu katolickim, jest boską instytucją, która istnieje nie z łaski kogokolwiek bądź, ale istnieje tylko z ustanowienia boskiego i od Boga samego ma swoje prawa i nakazy. Małżeństwo chrześcijańskie i rodzina chrześcijańska ma swoje cele przez Stwórcę wyznaczone i tych celów zmieniać i przekreślać nie wolno”¹².

Ukazując walkę z rodziną na konkretnych przykładach, prymas bronił kobiety przed społeczną degradacją. W przemówieniu wygłoszonym 23 czerwca 1946 r. w Warszawie, nauczając o misji polskiej kobiety, mówił, że ma być „filarem moralnej tęczy narodu”. Kobiety i matkę widział jako tę, dzięki której „życie polskie powinno jak najprędzej wrócić do normy prawa Bożego, powinno być czyste, uczciwe, jasne”. Rozprowiał się w tym liście ze źle pojętym „wyzwoleniem kobiety”, podkreślając jej wrażliwość. Nauczał, że „grzech powinien być uważany za zło, za upadek, za wstyd, za obrazę bożą”, zaś „cnota i zacne życie powinny być ideałem, powołaniem, obowiązkiem, honorem”. Jednym słowem, dla kobiety „moralność to nie fasada ni odświeżony strój zarzucony w oknie wystawowym na martwym manekinie. Dobry uczynek rodzi się w sercu, z wewnętrznej postawy etycznej, z sumienia chrześcijańskiego. Człowiek będzie lepszy, gdy się wewnętrznie na nowo z Ducha narodzi (J 3, 9)”¹³.

Była to swego rodzaju polemika z komunistycznym rozumieniem wyzwolenia kobiety, podejmującej razem z mężczyzną każdą pracę fizyczną. Tymczasem Ksiądz Prymas widział dla kobiety w społeczeństwie zadania moralne. Nauczał: „Idąc za szlachetnymi wskazaniem swej niewieściej duszy, kobieta polska przysłuży się wybitnie w walce z brudem moralnym i z deprawacją sumienia, pomagając upadłym do powstania, podtrzymując chwiejnych, wzmacniając poczucie godności moralnej i utrwalając szacunek dla etyki ewangelicznej. Jak fundamenty wieczne na skale mocnej, tak przykazania Boże w sercu niewiasty świętej (Syr 26, 24)”.

I dalej: „(...) kobieta nie będzie obojętna na rozwój polskiego życia zbiorowego i dołoży starań, by państwowość nasza gruntowała się na zasadach moralności chrześcijańskiej. Polska nie powinna być państwem laicystycznym

¹¹ List pasterski biskupów z Jasnej Góry, 7 XII 1945 r. zatytułowany: *W sprawie małżeńskiej*. Jego autorem był kardynał August Hlond, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 802–806.

¹² Przemówienie wygłoszone na akademii ku czci Świętej Rodziny, Poznań, 7 I 1934 r., [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 461–462.

¹³ *Zadanie kobiety katolickiej w Polsce dzisiejszej*. Przemówienie wygłoszone w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie na Kamionku, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 830–833.

i laicyzującym, któremu księgi święte wróżą czasy pełne gniewu (Iz 51, 19). Powołaniem Polski jest być wzorem państwa chrześcijańskiego, w którym autorytet władzy godzi się z godnością obywateli, karność obywatelska z obywatelską swobodą, wspólne dobro z przyrodzonymi uprawnieniami społeczeństwa i jednostek. Rzeczpospolita z Polską, ustawa państwowa z prawem Bożym”.

Powołując się na własne doświadczenie rodzinne, kardynał w tymże przemówieniu wyraźnie wskazywał, że zdrowe moralnie matki, to zdrowe społeczeństwo, bo nikt nie jest w stanie przeniknąć do serca i umysłu dziecka tak głęboko i tak skutecznie jak matka. Inaczej mówiąc, zaniedbań wychowawczych ze strony matki nie da się później w pełni nadrobić. Dlatego ochrona praw kobiety, także prawa rodziny do wychowywania własnych dzieci, jest decydowaniem o przyszłym kształcie społeczeństwa. Zadaniem kobiety i matki jest strzec „świętości i trwałości polskiej rodziny”, a wobec dzieci przekazywać „dziedzictwo wiary i cnoty”.

Ksiądz prymas pamiętał też o roli ojca w rodzinie. Widział go jako „stróża wiary”, jako tego, który dba o sprawy Kościoła i parafii. Zachęcał, by ojcowie byli „pierwsi w praktykowaniu wiary świętej”, dawali przykład młodemu pokoleniu przy „konfesjonale i u Stołu Pańskiego”¹⁴.

Prymas August Hlond, wskazując na różnego rodzaju elementy walki z rodziną, był przekonany, że rodzina nigdy nie przestanie być najważniejszą pełną życia komórką religijną i społeczną, ponieważ ma w sobie załączek boskiego działania, stanowi „przybytek wiary, szkołę cnoty, strażnicę obywatelskich uczuć, świątynię miłości i ofiary”¹⁵.

Kilka myśli na zakończenie

Jan Paweł II nazwał Sługę Bożego kardynała Augusta Hlonda Wielkim Prymasem II Rzeczypospolitej. W czym Papież Polak dostrzegał jego wielkość?

Gdyby w jednym zdaniu ująć papieski podziw dla prymasa Hlonda, powiedziałbym: w jego odwadze nazywania rzeczy po imieniu. Dlatego gdyby dzisiaj żył prymas Hlond – niestrudzony obrońca pierwotnej wizji małżeństwa i rodziny – nie wahałby się po imieniu nazwać trwającą obecnie walkę, która została wymierzona w świętość małżeństwa i rodziny, złożonej z mężczyzny i kobiety, w nienaruszalność życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

¹⁴ Słowo arcybiskupie do mężów katolickich, Katowice, 10 III 1925, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 137–138.

¹⁵ Przemówienie *Zagadnienie rodziny chrześcijańskiej*, Poznań, 13 I 1946, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 809–824.

Przypomnę, że w większości krajów Zachodu parlamenty uchwaliły ustawy godzące w małżeńską trwałość i wierność, w relacje rodziców z dziećmi, propaguje się błędne programy wychowawcze w szkole, a ostatnio wręcz nachalnie narzuca się tak zwaną ideologię gender, zaburzającą rozpoznanie prawdy o tożsamości płciowej mężczyzny oraz kobiety, i w konsekwencji promuje się związki partnerskie osób tej samej płci, domagając się dla nich takich praw, jakie przysługują małżeństwu. Nie wchodząc w szczegóły, wszystkie te rozwiązania mają sprawić, że ludzie będą rzekomo „bezpieczniejsi, wolniejsi i bardziej równi” (słowa Ban Ki-Moona, byłego sekretarza generalnego ONZ)¹⁶.

Jeszcze do niedawna święcił tryumfy bolszewicki marksizm i leninizm, głoszący teorie uszczęśliwienia ludzkości równością i wolnością; w praktyce zamordowano dziesiątki milionów osób, które nie zaakceptowały tych wolnościowych zmian. Niestety, obecnie rolę nowej bolszewii pełni spadkobierca marksizmu – genderyzm, sprowadzający człowieka tylko do jego seksualności. W wielu państwach aktywiści gender przeforsowali już swoje absurdalne rozwiązania naruszające normy obyczajowe i kulturowe.

Zwracając uwagę na aktualność, a także proroczą myśl prymasa Hlonda o rodzinie, jego niezłomną nadzieję w zwycięstwo dobra nad złem, należałoby powiedzieć: Gdyby dzisiaj żył prymas August Hlond, skwitowałby te haniebne działania przeciw rodzinie słowami, jakich użył w liście *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem* z 1932 r., kiedy masoneria atakowała Kościół, a także instytucję rodziny. Pisał w nim: „Mówią, że to powiew Europy, a w rzeczywistości wieje tu woń przykra moralnego rozkładu tej Europy, który już cuchnie (...). To, co się w Europie rozgrywa, jest gwałtownym zmierzchem epoki, której ducha zatruto. Tę niemoc powoduje bezwładność duchowa. To przesilenie jest następstwem kryzysu moralnego. Ten wstrząs ogólny jest zapadaniem się wszystkiego, co zawisło w próżni, gdy z życia ludów usunięto Boga i Jego prawo. (...) Ratunek? Przy rozplywaniu się autorytetów, nawet religijnych, tylko katolicyzm zachował pełną świadomość swego powołania”¹⁷.

I ostatnia myśl: w nauczaniu kardynała Hlonda można znaleźć liczne wypowiedzi o charakterze proroczym. Zakończę jedną z nich, licząc na jej spełnienie. Mam tu na myśli jego słowa z listu pasterskiego *O katolickie zasady moralne*, mówiące o tym, że z walk duchowych XX wieku wyrośnie nowy człowiek. „Wyrósł powinien z człowieczeństwem nieokaleczonym, z człowieczeństwem uporządkowanym, człowiek pełny, wolny, z inicjatywą, z obowiązkami i prawami złączony ze swoim Stwórcą i ze stworzonym światem, złączony ze

¹⁶ Zob. Cz. Ryszka, *Rodzina na celowniku*, Szydłowiec 2017, s. 48–55.

¹⁷ List pasterski *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, Środa Popielcowa 1932, [w:] August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 320–329.

swym Odkupicielem i Jego prawem, złączony z Duchem Świętym i Jego łaską. A więc nie mechaniczny, elektryczny, bezduszny robot w zamienionym na fabrykę świecie techniki, lecz prawdziwy władca świata, pan siebie samego, a sługa Boży”¹⁸.

Stanie się tak, jeśli uratujemy małżeństwo i rodzinę, które od stworzenia świata – jeśli można tak rzec – realizują trzy podstawowe funkcje: wspólnotową, prokreacyjną i wychowawczą. Nikt w tym rodziny nie zastąpi. Dlatego chrześcijaństwo od samego początku o tej niezmienności funkcji naucza oraz broni jej jako prawa wpisanego w naturę człowieka, jako zasad ładu społecznego. Tym zasadom prymas August Hlond był wierny, nie odstąpił od nich na krok. Jeśli dziś są państwa i środowiska, które te zasady chcą obalić, oznacza to, że dążą do zagłady ludzkości. Z taką więc siłą, z jaką walczy się z rodziną, należy też jej bronić.

Bibliografia

Hlond A., *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *List pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”*, 23 IV 1932, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *List pasterski „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży”*, 23 IX 1948, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *List pasterski „O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem”*, Środa Popielcowa 1932, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *List Pasterski „O życie katolickie na Śląsku”*, (1 III 1924), [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *List pasterski biskupów z Jasnej Góry, 7 XII 1945 r. zatytułowany: „W sprawie małżeńskiej”*, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, 23 IV 1932, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *Przemówienie „Zagadnienie rodziny chrześcijańskiej”*, Poznań, 13 I 1946, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003..

Hlond A., *Przemówienie „Zagadnienie Rodziny Chrześcijańskiej”*, Poznań, 13 I 1946, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *Przemówienie radiowe z okazji „Tygodnia pomocy dla bezrobotnych”*, Poznań 13 II 1936, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

¹⁸ List pasterski *O katolickie zasady moralne*, Poznań, 29 II 1936, August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie*, s. 535.

Hlond A., *Słowo arcypasterskie do mężów katolickich*, Katowice, 10 III 1925, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *Słowo arcypasterskie do mężów katolickich*, Katowice, 10 III 1925, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *Wezwanie do zakładania Ligii Katolickiej*, Katowice, 20 I 1925, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Hlond A., *Zadanie kobiety katolickiej w Polsce dzisiejszej*. Przemówienie wygłoszone w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie na Kamionku, [w:] *Dzieła. Nauczanie*, Toruń 2003.

Ryszka Cz., *Prymas ze Śląska*, Katowice 2013.

Ryszka Cz., *Rodzina na celowniku*, Szydłowiec 2017.